

Jerzy i Halina Schoeppingk. Wspomnienie

Monika Dzierżawska

Jerzy i Halina Schoeppingk mieszkali w Konstancinie w latach 1949 – 2004. Jerzy Schoeppingk urodził się 1 kwietnia 1907 roku w Moskwie. Jego ojciec Dymitr z rodu baronów kurlandzkich op dem Hamme Schoeppingków, rotmistrz gwardii przy dworze cesarskim, został zamordowany przez bolszewików w czasie rewolucji październikowej 1917 roku. Maturę zdał w Chyrowie po czym ukończył studia w Poznaniu otrzymując dyplom z kierunku prawo kanoniczne. Według informacji otrzymanej od Michała Laszczykowskiego z Redakcji Słownika Biograficznego Korporantów Polskich Jerzy Schoeppingk był prezesem Korporacji Selenia w latach 1931 - 1933. W latach 30. mieszkał w Warszawie, pracował jako rzecznik w Urzędzie Patentowym. Był Kawalerem Maltańskim. W sierpniu 1937 roku zawarł związek małżeński z Haliną Kostrzębską. Z tego związku 24 lutego 1941 roku urodziła się córka Jolanta.



Jerzy Schoeppingk. Zdjęcie ze zbiorów autorki



Halina Schoeppingk, 1964 r. Zdjęcie ze zbiorów autorki

Halina urodziła się 14 grudnia 1914 roku w Sokołowie Podlaskim. Jej ojcem był Ignacy Kostrzębski, chemik, matką Czesława z Goetzenów. Miała starszego brata Czesława i młodszą siostrę Marię. W 1932 roku ukończyła Szkołę Architektoniczną im. Noakowskiego w Warszawie. W czasie wojny zaangażowała się w działalność konspiracyjną, jako członkini „Zagrody” prowadziła punkt pośredni odbioru poczty i pieniędzy przywożonych przez kurierów z Węgier, a od 10 listopada 1941 punkt odbioru cichociemnych, który mieścił się przy ul. Nabelaka 13 w mieszkaniu Haliny i Jerzego.

Wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności cichociemni skoczkowie, którzy mieli trafić do Haliny wpadli w ręce Niemców i to Niemcy zjawili się na ulicy Nabelaka i aresztowali oboje małżonków. Oboje przeszli długie śledztwo, Halina na ponad 2 lata trafiła do Auschwitz. Dokładniejszy opis jej wojennych perypetii i otrzymanych odznaczeń znajduje się w biogramie zawartym w publikacji „Sylwetki kobiet - żołnierzy” t. II, pod redakcją K. Kabzińskiej, Toruń 2006.



Po wojnie, nie mogąc wrócić do Warszawy (mieszkanie spłonęło w czasie Powstania) rodzina w 1949 roku osiadła w Konstancinie. Stało się tak za sprawą ciotki Haliny, Janiny z Kostrzębskich Karwosieckiej (I voto Hutten-Czapskiej), która była właścicielką słynnego przed wojną pensjonatu „Leliwa”. Darowała ona swej bratanicy część ogrodu z niewielkim budyneczkiem, w którym mieściła się powozownia pensjonatu. Budynek został odpowiednio przebudowany i dostosowany do potrzeb, w ten sposób na terenie przylegającym do „Leliwy” i „Biruty” zamieszkali: Jerzy, Halina, jej rodzice i mała Jola, która dobrze pamięta ciocię Karwosiecką – była już wtedy wdową, często przychodziła do braterstwa na obiady i będąc bardzo punktualną od progu stuknęła laseczką by się zaanonsować i pytała: „Czy już jest obiad ?..” Zwykle przychodziła w towarzystwie swoich piesków. Warto wspomnieć, że w tej rodzinie zawsze były psy, jeden a częściej kilka, stanowiły nieodzowny element atmosfery domu i tak jest do dziś.

Pani Karwosiecka mieszkała w „Leliwie” po prawej stronie willi. Po lewej stronie na parterze mieszkała rodzina Szczepana Krawczyka, który przez wiele lat był ogrodnikiem pensjonatu a jego żona Katarzyna (zwana Szczepanową) zawsze pomocna we wszystkich codziennych sprawach bytowych zarówno pani Karwosieckiej jak i świeżo osiadłej na tym terenie rodzinie Schoeppingk, zostawiła po sobie najlepszą pamięć.



Jerzy Schoeppingk z Ewą Kossowską, 1948 r. Zdjęcie ze zbiorów autorki

Jerzy Schoeppingk pracował w Warszawie w Państwowych Wydawnictwach Technicznych przy ul. Mazowieckiej. Był redaktorem w dziale słownictwa gdzie wykorzystywał swoją znajomość języków obcych. Halina też dojeżdżała do pracy w Warszawie, najpierw w biurze przy rozbiórce Zamku Królewskiego, następnie przy odbudowie Teatru Wielkiego współpracując z Arnoldem Szyfmanem. Ale życie towarzyskie i rodzinne koncentrowało się w Konstancinie. Pamiętam wiele miłych przyjęć w gościnnym domu państwa Schoeppingk, na które czasami zabierali mnie rodzice. Najczęściej spotykało się tam mieszkających po sąsiedzku państwa Kościółkowskich z willi "Taira", państwa Jaroszewiczów z "Eloe", Milerów z willi "Quo Vadis", Kołaczekowskich z "Ukrainki" i rodzinę z Warszawy. Około roku mieszkała też Ewa Kossowska, siostrzenica Haliny i równolatka Joli, dziewczynki chodziły razem do konstancińskiej szkoły, w której Jerzy Schoeppingk działał z ramienia komitetu rodzicielskiego. W tym domu pojawił się też jeden z pierwszych w Konstancinie odbiorników telewizyjnych. Była to wielka atrakcja, szczególnie dla młodzieży, która przychodziła tłumnie oglądać co ciekawsze programy, zachodnie filmy, „Kobrę”. Chętnych było tak wiele, że telewizor marki „Wisła” ustawiało się w oknie a widzowie zajmowali ławki i krzesła w ogrodzie, stamtąd spoglądali na ekran. Można powiedzieć, że to okno (na parterze, po prawej stronie od wejścia) stanowiło wtedy maleńkie okno na świat ...

Po śmierci Ignacego Kostrzębskiego jego żona Czesława żyła jeszcze wiele lat i – odciążając pracującą Halinę – brała na siebie trud prowadzenia domu, przez wszystkich szanowana i kochana Babi.

Jerzy Schoeppingk lubił zajmować się ogrodem, (był też okres, że w oranżerii hodowano pieczarki), jako jedyny z rodziny grał na fortepianie. Wrażliwy, delikatny, zawsze uczynny i życzliwy ludziom zmarł nagle na serce 1 grudnia 1955 roku. Było to bolesne zaskoczenie dla nas wszystkich.



Halina Schoeppingk w swoim ogrodzie w Konstancinie, 1965 r. Zdjęcie ze zbiorów autorki

Halina nadal pracowała w Warszawie a społecznie działała jako wieloletni prezes Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości w Konstancinie-Jeziornie. Kiedy w latach 70. powtórnie wyszła za mąż za Władysława Stachowicza (wdowca po Izabeli Czajce-Stachowicz) przeniosła się do Warszawy. Odbyla z Władysławem piękną podróż statkiem do Ameryki Południowej, co w owych czasach było rzadkością i dało obojgu wiele radości. Gdy przeszła na emeryturę, zawsze utrzymywała bliski kontakt z przyjaciółmi, także tymi, którzy jej zostali z czasów pobytu w Auschwitz. Lubiła grać w brydża, próbowała swych sił jako malarka kwiatów wyrażając swój podziw dla piękna, a zawsze kochała każde piękno, tak jak kochała życie.



Jola z mężem Jerzym Morawskim. Zdjęcie ze zbiorów autorki

W 1984 roku Władysław zmarł nagle w wieku 99 lat. Halina znajdowała oparcie wśród przyjaciół i sama ze swej strony im go w potrzebie udzielała. Ale przyjaciół z wiekiem ubywało. Jedyną radością była powiększająca się rodzina. Jola w 1961 roku poślubiła inżyniera Jerzego Morawskiego, ich syn Paweł ożenił się z Katarzyną Andruszkiewicz i kolejno przyszły na świat prawnuki: Marta, Bartek i Zuzanna. Dom w Konstancinie został rozbudowany, przybyły pokoiki na piętrze dla piątego już pokolenia. Ale w styczniu 2003 roku zmarł na chorobę nowotworową Jerzy Morawski co było wstrząsem dla całej rodziny a dla Haliny, bardzo do zięcia przywiązanej, trudnym doświadczeniem.



Halina Schoeppingk, lata 80. XX w. Zdjęcie ze zbiorów autorki

Zaawansowany wiek, pogorszenie stanu zdrowia, stopniowa utrata wzroku – wszystko to powodowało, że Halinie stała się potrzebna stała pomoc. Musiała zrezygnować z samodzielności, wróciła do konstancińskiego domu, do Joli, Pawła, rodziny. Choć zachowywała jasność umysłu, następstwa miażdżycy były nieubłagane, zmarła 10 lipca 2004 roku. Została pochowana na Starych Powązkach.

Monika Dzierżawska

Konsultacja: Jolanta Morawska